

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 16go Września. Rok 1864.

N^o 212.

Dnia 4 (16) Września 1864 Roku.

Piątek.

Wschód Słońca g. 5 m. 36
Zachód „ „ 6 „ 12

Jutro, ŚŚ. Justyna i Franciszka.

Jutro w Kościele PP. *Wiztek*, rozpoczyna się Nieszporem Odpust: Rocznicę Poświęcenia Kościoła.

Pojutrze, w Kościele XX. *Franciszkanów*, przypada doroczny Odpust Śgo JÓZEFA z Kopertynu, Wyznawcy, Kapłana Zakonu Śgo FRANCISZKA, który z zwykłym odpustowym obrzędem odprawiany będzie. Nieszpory rozpoczynać się będą o godzinie 3^{1/2}. Celebrować będą XX. *Dominikanie*.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, w nagrodę odznaczającej się gorliwością służby, na dniu 30 Sierpnia (v. s.) Najmiłostwiej udzielił raczył Ordery: Naczelnikom dywizji: 2ej Grenadjerskiej, Jenerał-Adjutantowi *Patkulowi* Śgo WŁODZIMIERZA 2ej kl.; i 6ej Piechoty, Jenerał-Lejtnantowi *Semecé*, Śtej ANNY 1ej klasy; Jenerał-Majorom: Dowódczom Pułków: Lejb-Gwardji Ułańskiego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, z Orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Hrabieciu *Kreutzowi*, Petersburgskiego Grenadjarów Króla Fryderyka IIIgo *Karcowowi*, i Prezesowi Komisji tymczasowej do ukończenia spraw i rachunków intendenty byłej armji, Rzec: Radey Stanu *Rożyńskiemu*, Śgo WŁODZIMIERZA 3ej klasy; Jenerał-Majorom zostającym przy wojskach w Królestwie Polskiem *Furheltmowi*; Pułkownikom: Dowódcy 3ej brygady Gwardyjskiej i Grenadjerskiej *Kochanowowi* i Lejb-Gwardji pułku Wołyńskiego *Borisowowi* 2mu. (D. W.)

Berlin, 13 Września. — Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski zabawi do 17go b. m. w Darmsztadzie i przybędzie 20go b. m. do Poczdamu. Xiążę Górczakow przybył tu wczoraj wieczorem i wyjechał niezwłocznie do Darmsztadu, zkąd uda się do Szwajcarii, gdzie zabawi jakiś czas. (Dz: War:)

Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym, za Kościołem Śgo ALEXANDRA przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do d. 30 Sier: (11 Wrz:) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 66; na które, tudzież na dawniejsze w 308 wnioskach, złożono rs. 5,634 k: 19. Na żądanie zaś 59 Uczestników (prócz procentu rs. 14 k: 35^{1/2}, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs: 1,780 k: 17^{1/2}, i umorzyła książeczek 31. Przeto Uczestników 15,158, posiada kapitał rs. 455,803 kop: 77. (Dz: War:)

Wczoraj przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Zabłocki* z Suwałk; z Orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Jenerał-Major Hr: *Siwers* z Włoch; Radca Tajny *Karnicki* z Petersburga; oraz Szambelan Dworu Pruskiego Baron v. *Gablentz* z Prus; wyjechał zaś: Jenerał-Major *Hemiszewski* do Austrii.

Jutro o godz: 10tej z rana, jako w pierwszą smutną rocznicę skonu ś. p. Józefa *Korzeniowskiego*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w Kościele PP. *Wizy-*

tek; na które, pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, Krewnych, Kolegów i Znajomych zmarłego, zapraszają. (3382.)

Na jutrzejszem Nabożeństwie Żałobnem, za duszę ś. p. Józefa *Korzeniowskiego*, Uczniowie i Uczennice Instytutu Muzycznego, wykonają po raz pierwszy Mszę Żałobną, utworu *Moniuszki*.

Jutro, jako w 7mą bolesną rocznicę śmierci obojga Rodziców zmarłych jednocześnie prawie, ś. p. *Alexandry* z *Sobolewskich Orłowskiej* i ś. p. *Ignacego Orłowskiego*, b. Majora b. W. P., odbędzie się żałobna Wotywa w Kościele XX. *Karmelitów* na Krakow: Przedm.; o godz: 10tej z rana; na które, pozostała Córka wraz z Wnuczką, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, zaprasza. (3591.)

Wczoraj, po długiej chorobie zmarł *Tomasz Schmidt*, Nauczyciel prywatny, w wieku lat 50. Exportacja zwłok na cmentarz Powązkowski, odbędzie się jutro o godz: 5tej po południu, z Kościoła XX. *Franciszkanów*; na którą, pozostały Syn, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, zaprasza. (3638.)

W mieście Radomiu dnia 10go Września r. b., zakończyła swą ziemską pielgrzymkę, *Zuzanna* z *Sleszyńskich Szymanowska*, pozostawiając w ciężkim żalu i sieroctwie Męża, Syna i dwie Córki. Czas, który jest najlepszym miernikiem smutku i ludzkiej niedoli, tego się tylko w rezultacie doliczy, że żal i sieroctwo swoje oplakując pozostali, po za deski grobów przeniosą. — Wieczny spokój jej ceniom. (3623.)

Przez parę lat wydawany w Warszawie Kalendarz Obserwatorium Astronomicznego, nader nam ciekawe pod względem statystycznym podawał daty. Żałować należy, iż ta publikacja ustała. Dane statystyczne były zawsze i są przedmiotem troskliwości rządów i uczonych. Jak dalekiej starożytności sięgają starania o dokładną wiadomość pod względem statystyki ludności krajowych, dosyć przytoczyć, że w Egipcie za Faraona *Amasisa*, już były wydawane rozkazy poddanym, aby się stawiali corocznie przed rządcami prowincji i podawali swe imiona, stan i sposób utrzymania. W Grecji odbywano spisy ludności, zdolnej do służby wojennej. W Rzymie *Census* zaprowadzony był już przez *Serwjusza Tulliusza* na 555 lat przed narodzeniem *CHRYSTUSA*. Odbywany był przez Cenzorów; fałszowanie dat srodze było karane. We Francji *Karol Wielki* kazał spisywać daty statystyczne przez tak zwanych *missi dominici*, a *Karol Łysy* w r. 864 już kazał spisywać wykazy majątków i przymioty osobiste mieszkańców. W Anglii pierwsze pod tym względem obliczenia sięgają roku 1086, a czasów *Wilhelma Zdobywcy*. W dzisiejszych czasach we Francji, Anglii i Belgii, spisy tego rodzaju odbywają się co 5 lub 3 lat i to w jednym danym dniu, aby o ile możności uniknąć niedokładności wynikających z kilkukrotnych zapisywań ludności ruchomej.

(A. n.) Ulżyć cierpieniom strapionych, jakież to miły obowiązek! a jednak czemuż są wyrazy pociechy dla serc Rodziców, którzy w paru dniach stracili dwoje jedynych dzieci, jedną w ich życiu osłode! Jeśli w chwili takiej boleści, Religja nie doda im siły do zniesienia z pokorą takiego ciosu, do poddania się niepojętym Wyrokom Opatrzności, już dla nich słowa pociechy, choćby najserdeczniejsze mało mają wartości! — Miesiąc ubiegły był okropnym dla familji Alexandra i Pauliny z Hertzów Małżonków Pawłowskich z Woli Gośławskiej. Ci którzy ich znają, wiedzą, czem im w życiu, tak ubogiem w rozkosze, były ich dzieci, zwłaszcza teraz, kiedy Włodzio 14tą, a Paulinka 18tą wiosnę życia kończą, tak hojnie wynagradzać im poczęli troski wychowania i opieki! Posłuszne, przykładne pod każdym względem, rokowały Rodzicom najpiękniejsze nadzieje. Lecz Bóg chciał inaczej. Włodzio z pochwałą szkolną Klasy 2ej, przybywszy z Warszawy na ferye, nie zastał Rodziców w domu; zawiedziony w rozrywках wkrótce zachorował na tyfus, a chociaż Siostra, Doktor i Sąsiedzi nie szczędzili starań, chociaż wyglądani z upragnieniem Rodzice powrócili nareszcie, już przytomności nie odzyskał, i w dniu 10tym Sierpnia na rękach Ojca ducha wyzionął. Cios dla Rodziców był okropny, ale w rozpacz zapominali, że jeszcze okropniejszy spotkać ich może! Zgnębiona fizycznie i moralnie Paulinka, pozostała ich córka jedyna, ów pączek dopiero rozwijający się, owa skromność i dobroć, dla której świat jeszcze był obcy, a całem szczęściem Familja, w kilka dni po pogrzebie brata poczuła w sobie zarodki choroby; widząc wszakże rozpacz Rodziców, głuszyła w sobie uczucia boleści i żalu, a opierając się chorobie, tylko w pocieszeniu strapionych Rodziców szukała dla siebie ulgi, lecz krótko trwała ta walka heroiczna! w chwili bowiem jak się przynęcała do cierpień, już było za późno, już tyfus i ją ujął w nieubłagane swe objęcia, z których ją ani przywołana z Warszawy pomoc lekarska, ani miejscowi lekarze, ani nieodstępna pieczołowitość zrozpaczonych Rodziców uwolnić nie mogli! Rodzice i zmarły braciszek ciąglem jej były marzeniem w chorobie, modląc się, polecając opiece Boskiej strapionych, słabła widocznie z każdą godziną, aż nareszcie 27go Sierpnia czyli 17 dni później, poszła za bratem tam, gdzie nas czeka szczęście, szczęście wieczne, którego na ziemi daremnie szukamy! Prawda, że strata Wasza Szanowni Rodzice jest bardzo bolesną, rany takie może podgoić czas, zagoić zaś sam chyba tylko Bóg! poddajcie się więc z pokorą Wyrokom Jego! Ty zaś Matko strapiona, która przez wyrośnięcie się z córką najdotkliwiej poczujesz próżnię w domu, płacz, lecz nie rozpaczaj, bo rozpacz bólu Ci nie zmniejszy, a nie-szczęście jeszcze powiększyć może dla tych, którzy z Tobą boleją, a mimo chęci pomódz Ci nie mogą!

.....//

Wiadomo wszystkim ile to skarbów piśmiennictwa naszego, leży w podaniach i pieśniach ludowych, dla tego też nie należy się dziwić, że w czasach ostatnich, z taką gorliwością rzucono się do zbierania takowych. Nie ma wątpliwości, że w epoce naszej, największą w tem zasługę położył K. Wł: Wojcicki, którego Gawędy i Przysłowia, stały się niejako bodźcem i zachętą dla drugich, do pójsia za przykładem jego. Lecz

jeżeli idzie nam o naznaczenie prawdziwej daty, która dała niejako początek tym zbiorom; w takim razie należy nam sięgnąć rok 1818. W owym to czasie, wyszła z druku rozprawa Czarnockiego, „O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem“, i ona to bezwątpienia rozbudziła w młodych i chciwych nauki umysłach, gorącą chęć gromadzenia, żyjącej dotąd w samych tylko przypowieściach literatury ludowej. Niebawem też zaczęto spisywać owe podania, a następnie rzucono się do zbierania również i pieśni, w nagromadzeniu których to ostatnich, a następnie i wydaniu tychże, wraz z ich melodją, odznaczył się szczególnie w tych już czasach Kolberg. Przed kilkoma laty widzieliśmy w rękopiśmie, znakomity zbiór, podobnych i z wielką starannością ułożonych i spisanych pśdów, a który jedynie z powodu ogólnej panującej podówczas stagnacji, w wydawnictwie; wstrzymany został od ogłoszenia go drukiem. Obecnie przeto przypominamy szanownemu zbieraczowi, ażeby przyspieszył ukazanie się na świat długoletniej swej pracy, która bezwątpienia należne jej w piśmiennictwie naszym, zajmie miejsce.

We wszystkich niemal stolicach Europy, fjakry w jednego konia są zaprzęgane. U nas w Warszawie dwukonne dorożki się utrzymują, a to ponieważ przypisać należy lichoci bruków, które wymagają silniejszej, a przeto i cięższej budowy powozów. W każdym jednak razie, zdawałoby się, że lepiej jednego mieć silnego konia, a dobrze go paść i opatrywać, niżeli na raz jeden gnać i męczyć dwie szkapy, które chociaż szkapy, jednakże dwostego pożywienia i opatrunku wymagają. Rzecz tę poddajemy pod rozbiór ludzi fachowych, tymczasem nam się zawsze zdaje, że dotychczasowy systemat parokonnnych zaprzęgów, nie tylko w dorożkach ale nawet i w prywatnych pojazdach niewymagających pewnego stopnia ostentacji, jest marnowaniem sił produkcyjnych kraju. Zważmy tylko że nie jeden któremu ciężko dwa konie utrzymać, mógłby o tyle łatwiej na jednego się zdobyć, a przecież każdemu miłoby zabrać żonę i dziatki i przejechać się po świeżem powietrzu. Wrodzone to jest upodobanie i w młodych i w starych, a tak jak pachole lubi na patyku harcować, marząc, że dosiadło Bucefała, tak również i legendowy P. Kożuszek, w braku ekwipażu jeździł *piechotą*, galopując między dwoma Maćkami, z których jeden z przodu woźnicę a drugi z tyłu lokaja udawał. Przy tych exercycjach P. Kożuszek razu jednego o kamień się potknąwszy przyduśli woźnicę, a lokaj mu się przez plecy przewalił; historja nie mówi czy się wówczas oś, czy koło złamało.

Tylokrotnie już zbijając istniejące przesady, pisaliśmy za oszczędzaniem i wstrzymaniem się od niszczenia, jednego gatunku ptastwa, jakiemi są *Sowy*. Ptak ten upośledzony, pod względem powierzchowności swojej od natury, a przytem wiecznie tułający się po nocy, w czasie której z powodu, iż lepiej widzi w ciemnościach, jak przy blasku słońca, rozpoczyna zazwyczaj swoje łowy; stał się powodem prześladowania nie tylko ptastwa, które ujrzawszy go wśród dnia, atakuje na wszystkie strony, ale nawet i ludzi, bijących sowy na każdym miejscu, gdzie tylko takową dostrzegą. Prześladowania te, szczególnież zdarzają się po

lasach, dopełniane będąc przez miejscowych gajowych, którzy idąc chętniej za baśniami i przesadami ludu, aniżeli słuchając rad zdrowych, strzelają je nieustannie i tępią. Tymczasem czy to Sowa bagnaista, odznaczająca się małą główką (*Strix brachyotus*) licząca się z powodu niszczenia wszelkiego rodzaju owadów, a najgłośniejszy mysz, do najszybciej niszczących z tego gatunku; czy karłowata (*Strix scops*); czy tak zwana Puszczyk (*Strix aluco*); czy na koniec gnieżdżąca się po wieżach Kościelnych, starych murach i ruinach (*Strix flammea*), która dziennie pożera sześć sztuk mysz, czyli każda 2,190 sztuk rocznie, ochraniając tym sposobem plony rolne od zniszczenia, czy na koniec kamieniarka (*S: noctua*), zaliczona przez badaczy i naturalistów do rzędu nader użytecznych, wszystkie jako żyjące szkodliwymi owadami i zwierzętami, a tem samem, jako strzegące pól, spichrzów, lasów i ogrodów naszych, zasługują na konieczne ich oszczędzanie i powstrzymanie wytępienia tychże. Wprawdzie dawne przesady i uprzedzenia, zagnieździły się zbyt mocno, ażeby za jednym pociągiem pióra usunięte być mogły od razu; ale zdrowe rady, oparte na długiej nauce, oraz badaniach i doświadczeniu, powinny trafiać do przekonania każdego, i w ludziach ukształceńszych, winny pomoc znajdować, do szerzenia tych prawd, połączonych z dobrem ogólnem, pomiędzy mniej oświeconymi.

W okolicach, gdzie pospolicie czuć się daje brak drzewa, oraz torfu, lub węgla kamiennego, zastępują ten rodzaj paliwa nawozem. Jest to jedyny środek użytkowania tego materiału, znajdującego się w wielkiej obfitości na wschodzie, a zwłaszcza w miejscach, gdzie stepy bezleśne leżą odłogiem, nie dotknięte będąc pługiem. Nawóz taki przeznaczony na paliwo, przyrządza się nakształt torfu w cegielkach; nazywa się kiżlakiem, i układany piramidalnie w stożki suszony bywa na słońcu. Po browarach, cegielniach i t. p. zakładach, używany bywa z wielką korzyścią, zwłaszcza dla nadzwyczajnej obfitości i taniości swojej; a w biedniejszych domach, palą nim zarówno na kuchniach jak w piecach. Kiżlak daje ogień i mocny i dobry, ale nadzwyczaj śwędzi, ztąd też nieraz zwłaszcza wieczorem, wśród głębi stepu, gdy koczujące gromady, porzekładają ogniska, najpiękniejsze powietrze bywa napełnione śwędem, który pędzony wiejącym ciągle wiatrem, po całej rozchodzi się przestrzeni.

Do rzędu licznych gatunków owiec, chodowanych pomimo pośledniej czyli prostej wełny, dla mięsa na stoły, należą także tak zwane owce stepowe, czyli Kirgiskie. Owce te odznaczają się nadzwyczajną wielkością swoją, a szczególniej obfitością tłuszczu, który dla wszystkich wyznawców koranu, zastępuje słoninę. Tłuszcz ten mieści się w kształcie wielkiej bryły, zwanej kurdiug, na samym końcu krzyża u każdej z tych owiec, i u niektórych dochodzi do czterdziestu funtów wagi. Jakkolwiek wielkość samych owiec, jest znaczna, bo dochodząca wzrostu cielęcia, zawsze jednak tłuszczowata bryła jest uderzająca. Mięso z tych owiec jest smaczne, a lubo nie wytrzyma porównania z owemi zwyczajnymi angielskimi baranami, chodowanymi jedynie dla użycia na stoły, a który to gatunek sprowadzony został i do nas przed laty, mianowicie do dóbr Willanowskich, zawsze jednak ma swoje zalety, i przyrządzone po

naszemu, odznacza się smakiem. Młode zaś baranki z tych samych owiec kirgizkich, znane pod nazwą Kurgaszków, stanowią największy przysmak dla mieszkańców wschodu. W podobnym sposobie jak owe angielskie, tak i owce kirgizkie, nie wymagają żadnych nadzwyczajnych zachodów, przy ich chodowaniu, tak jak tyle innych poprawniejszych rass. Znoszą one wszystkie odmiany powietrza, bez żadnej dla siebie szkody, i poprzestają na każdej paszy, mało przytem troszcząc się o wygodę. Ztąd też dla mniej zamożnych, są niezmiernem dobrodziejstwem, i stanowią nieraz całe ich mienie. Tłuszcz zaś, który w owej bryle na sobie dzwigają, tak jest ścisły i zbity, a przytem tak delikatny, że przed przetopieniem go jeszcze, kraje się jakby np. najdelikatniejszy muszczek cielęcy, i prawie daje się rozsmarowywać, jak najświeższe masło, a przetopiwszy go, używać za powszechną do wszystkiego okrasę. Ani wątpić nawet, że tutejszy nasz klimat, byłby bardzo dogodnym dla tego gatunku owiec, dostarczających zarazem iskóry i wełny, i wyborowego mięsa, oraz obfitej tłustości. Kolor tych owiec jest biały i kasztanowaty po największej części, a cena każdej sztuki, wynosi od 2 do 2½ rubla.

Wszyscy widzimy, że nasza Warszawa z każdym dniem niemal, szybko postępuje na drodze rozwoju; dzielnice miasta, które przed kilkunastu laty zaledwie mizernej powierzchowności drewniane domki posiadały, dziś postroiły się w okazałe murowane kamienice, wszakże ruch handlowy dotąd koncentruje się w tak zwanym środku miasta, i P. Kupcy raczej wolą psuć jeden drugiemu otwierając sklepy tuż obok siebie, byle te mieścili się na uprzywilejowanej ulicy, aniżeli przeniesieniem się w odleglejszą stronę, zapewnić dla siebie zysk niezawodny, a dogodność dla tamecznych mieszkańców, którzy po przedmiotu najpierwszego użytku często daleko udawać się muszą. Te kilka uwag mimowolnie nasunęły mi się, gdy zauważyłem a następnie zwiedził Zakład Cukierniczy w sąsiedztwie mojem na rogu Karmelickiej i Leszna, przez P. Kwiecińskiego i spółkę, założony na wyższą skalę. Dotąd ulica na której od lat 20 zamieszkuje niewiem dla czego zupełnie pozbawioną była sklepów, bo czyż zasługiwać mogła na tę nazwę tu i owdzie rozrzucone kramiki; najdotkliwiej zaś dla nas czuć się dawał brak porządnej Cukierni, gdzieby dostać można świeżego ciasta, oraz herbaty i kawy, iżby, jak to się przytrafiło korespondentowi świątecznego „Kurjera”, nie trzeba było udawać się wpraw na spacer, zanimby przy... czy u... gotowano ten napój. Prawdziwą przeto przysługę wyświadczył nam P. Kwieciński, iż nie szczędząc nakładu otworzył Cukiernię odpowiadającą wszelkim wymaganiom, tak pod względem wewnętrznego urządzenia jako i dobroci wyrobów, i dla tego pośpieszam z zakomunikowaniem za pośrednictwem „Kurjerka”, tej pożądanej nowiny, moim sąsiadom a głównie sąsiadkom, które odtąd nie będą zapewne kłopotać się, czem przyjąć niespodzianie przybyłych gości, aby nie być na łasce sług, które pod pozorem znacznej odległości do Cukierni, często powracały ze starymi ciastkami do domu, wtedy gdy goście dla których te były przeznaczone, już dawno odeszli. — Mieszkaniec Leszna, stały prenumerator Kurjera.

W rzedzie rozlicznych domowych pamiątek, jakie w każdym niemal kółku familijnem, zbierane bywają, pierwsze miejsce bez wątpienia, zajmują *listy rodzinne*, a strata takowych, tem jest boleśniejszą, im droższe sercu są osoby, od których one pochodzą. Owóż jeden z takich listów, datowany dnia 23 Grudnia 1863 roku z m. Ufy, i przesłany przez pocztę do zamieszkałej w Warszawie rodziny piszącego, uroniony został na ulicy, w miesiącu Styczniu roku 1864, i dotąd nie jest odzyskany. Ponieważ list ten dla znalazcy, żadnej nie ma wartości, a dla tych, którzy takowy stracili, stanowi drogą pamiątkę, przeto odwołując się do szlachetności serca jego, uprasza się go jak najmocniej o zwrot takowego listu i złożenie go w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” za stosowną nagrodą.

Każda dzielnica miasta naszego ma dogodności swoje, ale też każda i niedogodności ma siła. Wspomnę na ten raz o dzielnicy Śgo KAROLA *Boromeusza*, (Chłodna, Żelazna etc.) ma ona swoją, chociaż może jedyną tylko dogodność, a tą jest świeże i czyste, stosunkowo do innych części miasta, powietrze. Ale za to ileż mamy niedogodności! Pomijam brak flizów, pomijam bruk tak zwany Warszawski, to jest przypominający (szczególnie na Żelaznej) wyschłe łożysko pierwotnej, z czasów neptunicznej formacji globu naszego rzeki, pomijam złe oświetlenie ulic, brak rynku stałego, przeraźliwy łoskot wozów browarskich, co od rana do wieczora krzyżują po ulicach naszych; pomijam zresztą tę bezustanną próbkę walki między siłą a oporem, którą dają nam dniem i nocą pytle sąsiednie, pomijam to wszystko, bo takie rzeczy podobno są już nieodłącznym attributem dzielnic krańcowych miasta.

Wszakżeż muszą gdzieś się mieścić pytle i browary, musi pozostać gdzie, choćby dla osobiwości tylko, tradycyjalny bruk Warszawski! Nie o to nam właściwie chodzi. Chcemy przypomnieć szczęśliwszym od nas pod tymi wszystkimi względami mieszkańcom Warszawy, że nam braknie nie ładu czego, ale najniezbędniejszej do życia rzeczy, bo wody... Za nim się doczekamy upragnionych wodociągów wiślanych (bo źródła tutejsze są prawdziwie mineralne), możemy jak ryby posnąć bez tego ex-żywiolu, który Lawoazje nauczył nas rozkładać na dwa niezdatne do życia pierwiastki, a który w sklepikach dzielnicy naszej przedawany, truje i bez rozkładu Lawoazjowego organizmy nasze. O! biada ci, jeśli ze sklepiku musisz zasiląć się wodą, a do tego jesteś amatorem dobrej herbaty, chociaż nikt złej nie lubi. Każą sobie zapłacić 3 grosze za niepełną konewkę i zawsze uracza wodą cuchnącą! Bo chociaż w takich sklepikach codziennie (a i za to trudno ręczyć czy codziennie) kupuje się u wozwodów dla sprzedaży na konewki woda, ale tylko dolewa się do ostatków w beczce, lub kadzi, tak, że zawsze dostaniesz ją brudną i cuchnącą... Dość spojrzeć na powierzchowność takiej kadzi, nie mówiąc już o wnętrzu jej, w którym czytelniku z pewnością byś ugrzązł, jeśli ci przyszło do głowy wejść tam, jak się wchodzi do wanny. I czyliż czego niepodobnego wymagamy? Tylko czystości kadzi i odlewania ostatków. Z tego wszystkiego godziłoby się przynajmniej choć temu jak widzicie, nader skromnemu wymaganiu naszemu zadość uczynić.

Pyszny egzemplarz Biblii Ilustrowanej w języku francuzkim wydanej, a który niedawno oglądaliśmy,

przywodzi nam na pamięć, o czym może i niektórzy nie wiedzą, że są ślady, iż Pismo Święte wytłomaczone było dla Królowej Jadwigi. Przekład ten istnieje w Szarosz-Pataku na Węgrzech. Wypis z niego w podobiznie, otrzymała przed laty Rozalja z Xiążąt Lubomirskich Hrabina Rzewuska, za pośrednictwem uczonego Hrabiego Maylath i takowy J. U. Niemcewicz w Pamiętnikach przez siebie wydanych zamieścił.

Część IIga kursu języka polskiego, zawierająca naukę *składni*, przez J. *Lukomskiego*, a także *Część IIga Wypisów polskich* przez tegoż ułożonych i wydanych, wyjdą z druku na początku przyszłego miesiąca. — Skład główny w xiegarni polskiej A. *Dzwonkowskiego* przy ulicy Miodowej, w mieszkaniu Wydawcy przy ulicy Elektoralnej Nro 781, dokąd osoby z prowincji, chcące nabyć *części pierwsze*, zgłaszać się mogą listownie franco; cena Gramatyki 10: 30, a Wypisów kop: 65. Kupujący przynajmniej 10 egzemplarzy, będą je mieli przesłane sobie bezpłatnie. PP. Xiegarze otrzymują rabat.

Do niektórych handlów Warszawskich nadchodzą już ostrygi, chłodny czas sprzyja tym transportom. W Paryżu i Londynie ostrygi wchodzą w powszechne użycie już pod koniec miesiąca Sierpnia. Użycie ich w czasie letnim za szkodliwe uważają, a nawet niema się za czym ubiegać, bo są w tej porze niesmaczne.

Grzybów tej jesieni dowóz wielki na targi Warszawskie. Przepadzistemu czasowi przypisać to zapewne należy. Rydzów nie wiele stosunkowo widać, a te co są, po większej części robaczywe.

W W. X. Poznańskim zmarli: 4 b. m. Ignacy Simon, Nauczyciel w Michorzewie; 11 t. m. Antoni Kraszkowski, w Łukowie pod Gołańczą, i 13 t. m. Zofja z Chłapowskich Mycielska.

W szkole górniczej w Wieliczce, rozpoczynają kurs z dniem 1 Października.

W Rzeszowie (Galicji) 22 b. m., będą miały miejsce wyścigi konne.

W Peszcie zeszłej Niedzieli wieczorem, padał śnieg wokolicy Berezny w Węgrzech. w Komitacie Unger-skim.

Na kongresie Mechlińskim, z Polaków, oprócz P. Adama Żółtowskiego, Posła na Sejm Berliński, był także przytomny P. Alfred Żółtowski, Akademik Berliński.

W Anglii umierają corocznie ubodzy secinami a nawet tysiącami z głodu, co bynajmniej nie robi wielkiego wrażenia. Niedawno temu umarła w Londynie żona byłego fabrykanta papieru, Lukrecja Jeffrey, „z braku najniezbędniejszego pokarmu”, jak się wyraża urzędowe Lekarskie Sprawozdanie. W izdebce zmarłej nic nie znaleziono prócz próżnej skrzyni, połamane go stołka i wypożyczonego z urzędu Parafjalnego łóżka, na którym konała właśnie także młoda córka nieszczęśliwej.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. Londyn, 9go Wrzesnia. — Onegdaj skutkiem eksplozji w kopalni węgla pod Shields 8 ludzi postradało życie. — Zmarły Xiążę Cleveland, zyskał so-

bie imie jedynie jako sportsman. Działalność jego w Izbie Niższej, gdzie dwakroć zasiadał jako milczący członek, była mało znacząca. Brat jego spadkobierca Lord Vane, jeśli pozostanie wiernym swym zasadom dotychczasowym, wówczas będzie stawał po stronie liberalnego stronnictwa. — Nieulega już najmniejszej wątpliwości, że aresztowany w New-York, Franc Müller, podejrzany o morderstwo Brigs'a, wydany zostanie władzom Angielskim. Przysięgli którzy go sądzić mają, złożeni będą w połowie z Anglików, a w połowie z cudzoziemców. (St. Anz)

AUSTRIA. Wiedeń, 9go Wrześ. — Wieść o podróży Cesarza Austrjackiego do Berlina zdaje się być przedwczesną, ale zarazem zaprzeczają pogłoskom o oziębieniu się stosunków między Austrią i Prusami. Owszem podobno dokładane są wszelkie usiłowania, aby jak najprędzej wspólnie skończyć konferencje pokojowe. Tymczasowo propozycje Duńskie mają być posłane do Berlina, do opinii tamecznych znakomitości finansowych. — Słychać że P. Bismarck ma wziąć udział w ostatecznych posiedzeniach konferencji, oraz uczestniczyć w podpisaniu aktu pokoju. — Z okoliczności powrotu Prezesa Ministrów, Arcy-Xięcia Rainera, oraz spodziewanego przyjazdu Ministra stanu, wnoszą, że ważne interesa Państwa w tych czasach załatwiane będą. (In: Bel:)

FRANCJA. Paryż, 10go Wrześ. — Niektóre dzienniki ogłosiły o rozpoczęciu a nawet i o zawarciu już układów pomiędzy Włochami i Francją, w kwestji rzymskiej. Tymczasem „Memorial diplomatique” stanowczo temu zaprzecza. Kwestja owa od 5go Listopada roku zeszłego, to jest od mowy tronowej, w której jak wiadomo życiono sobie rozwiązanie jej powierzyć przyszłemu Kongresowi, nie posunęła się ani na krok. Trudno przypuścić aby Francja wyrzekła się tak uroczystego oświadczenia i pozwoliła Włoskim mężom stanu, mniemać nawet, że kwestję Rzymską pozostawi ich politycznej kompetencji. — Traktat pomiędzy Francją i Anamem, przedstawiany był jako nader korzystny, tymczasem część prasy francuskiej jest zdania przeciwnego i pracuje nad skłonieniem Cesarza do tego, iżby nie ratyfikował traktatu. Prawdopodobnie jednak Cesarz będzie rozsądniejszy jak jego Francuzi, którzy w sporze Kochinchinśkim i przy każdej sposobności dali dowody, że nie pojmują zupełnie spraw odległego wschodu, i że interesa Azjatyckie chcą mierzyć miarą francuską. Jeśli Francja pozwoli upaść Aubaretowi, wówczas popełni taką niedorzeczność jakiej już dopuściła się w zeszłym wieku względem Dupleix'a w Indiach i Benjowskiego na Madagaskarze. — Cesarz ozdobił Oficerów włoskich i pruskich, którzy podczas jego obecności w obozie Chalons asystowali na wielkich manewrach, krzyżami Legji honorowej rozmaitych stopni. — Xiążę Napoleon, Xżna Klotylda i Xiążę Humbert, odплыли wczoraj o 5½ po południu z Havre do Cherbourg. Dziś zwiedzą oni Cherbourg i udadzą się w dalszą podróż do Southampton. Xiążę przybywa jutro do Londynu. — Podniesienie przez bank francuski disconto z 6 na 7 pct. wywołało tu wielkie niezadowolenie. Publiczność handlowa uważa ten krok za zupełnie nieusprawiedliwiony. — „Memorial dipl.” utrzymuje, że podróż Cesarzowej do Schwalbach, nie była wypadkiem niespodziewanym,

mianowicie w sferach dworskich. J. C. Mość, mimo dobrego wyglądu doznawała jednak od pewnego czasu lekkich cierpień, które łatwo żelazna woda usunąć może, ale których bez niebezpieczeństwa dłużej zaniebierać było niepodobna. Lekarze zatem byli zdania, aby Monarchini w tym roku zamiast do Biarritz, udała się do wód w Niemczech. Wybór padł naturalnie na Schwalbach, które corocznie ściąga do siebie Xiężniczki zagraniczne. — Słychać, że pomiędzy PP. Drouyn de Lhuys i Rouher, panuje żywszy jak kiedykolwiek antagonizm. — Wiadomości z Algierji świadczą ciągle o ważności ruchu tamecznego. Podobno jedna z osób na widowni wypadków zostających, miała wyrzec, że łatwiej by było zdobyć jedną prowincję Afrykańską, aniżeli odnieść tryumf nad powstaniem przy jego terazniejszym rozszerzeniu się. (In: Bel:)

HISZPANJA. Madryt, 10go Wrześ. — Królowa przybywa tu dziś wieczór i przebywać będzie na radzie Ministrów, na której mają być roztrząsane ważne kwestje polityki wewnętrznej i zewnętrznej. (S. A.)

Ostatnie Wiadomości.

Depesze dzisiejsze nie zawierają zbyt ważnych szczegółów. Xiążę Humbert, któremu do Southampton towarzyszyli Xiążę Napoleon i Xiężniczka Klotylda, przybył 12 b. m. rano do Londynu. Przy wylądowaniu przyjmował Xięcia Ambassador Włoski, Margrabia d'Azeglio. Tegoż dnia na wieczór, zaproszony został Xiążę do Lorda Palmerstona, który na dni kilka zjechał do swego miejskiego mieszkania. Xiążę Napoleon wraz z małżonką, zaraz po wylądowaniu w Southampton wrócił do Francji.

Marszałek Mac-Mahon, jak donoszą z Paryża 12go b. m., miał wyjechać w następną Sobotę wraz z rodziną na parostatku „Themis” do Algierji.

Telegram z Madrytu, z dnia 14go b. m. donosi, że 12go całe Ministerstwo podało się do dymisji. Królowa przyjęła takową i poleciła dotychczasowemu Prezesowi Gabinetu P. Mon utworzenie nowego Gabinetu. Zdaje się, że P. Pacheco, dotychczasowy Minister Spraw Zagranicznych wejdzie także w skład tego Gabinetu. — Z Kopenhagi donoszą 10go b. m., że postanowieniem Królewskim zniesiony został oddział obywatelski lejbstrzelców, a w następstwie studenci zwolnieni są od obowiązku przyczyniania się do obrony stolicy.

W Tunisi stan rzeczy nie polepsza się i powstania za przytłumione uważać nie można. — Z Meksyku korespondencje datowane w połowie Sierpnia wspominają, że Cesarz Maxymiljan wyruszył w podróż po kraju, z nielicznym orszakiem. — Dnia 13go b. m., odbyło się w Wiedniu posiedzenie konferencji.

Wiadomości z Japouji dochodzą do 13go z. m. Poseł Angielski Sir Ruthford Alcock, wezwał rząd tameczny, aby w ciągu 20 dni usunął przeszkody stawiane żegludze przez fortyfikacje założone przez Xięcia Nugato nad cieśniną Simonosaki. Po bezskutecznym upływie tego terminu, Anglicy zaatakują owe fortyfikacje. — W Batawji aresztowano Urzędnika, który zamierzał zrobić powstanie. — Król Pruski znajdował się rano 13go b. m. na manewrach jazdy. Poprzednio przedstawiali się J. K. Mości oficerowie cudzoziemscy. — P. Bismarck wrócił do Berlina 12go Września.

ROZMAITOŚCI. — Znany Filozof Niemiecki Mojżesz Mendelsohn, którego był z urodzenia garbaty, po odwiezieniu Lessinga swego Przyjaciela w Wolfenbutel, zatrzymał się w Hamburgu, gdzie zaznajomił się z bogatym bankierem Gugenheimem i jego córką. Wkrótce potem przejeżdżając przez toż same miasto, odwiedził bankiera. P. Gugenheim taki powziął dla niego szacunek, że niewahał mu się oświadczyć, o swoim szczęściu, gdyby go mogły łączyć związki rodzinne, ale nieszczęście, dodał bankier, twoja nieforemność jest przeszkodą do spełnienia moich życzeń, niechając robić sekretu, muszę ci oświadczyć, że moja córka ma do ciebie odrazę trudną do przełamania. Mendelsohn miał wracać do Berlina, prosił więc Gugenheim, aby mu pozwolił pożegnać jego córkę, co gdy uzyskał, udał się zaraz do Panny. Zaledwie go spostrzegła, postąpiwszy ku niemu, odezwała się w te słowa: „Czyś wierzyć Rabinie, ażeby małżeństwa na tym świecie miały być wyrokowane w Niebie?” „Tak jest: odpowiedział Mendelsohn, za każdą razą kiedy rodzi się chłopiec, pokazują mu kobietę, dla niego przeznaczoną. I czy wiesz kogo mi za żonę pokazano przy moim urodzeniu? Oto ciebie, ale wtenczas niebyłaś tak piękną, jak teraz! Bo byłaś oszpeconą ogromnym garbem, a to tak wielkie na mnie zrobiło wrażenie, że nie mogłem się wstrzymać od wykrzyknienia.” Wielki BOŻE, piękna Gugenheimówna zgarbem! Czyż ona to zniesie?! i dodałem: „O Ojczy Niebieski! Uwolnij ją od garbu, a w jej miejsce obdarz mnie tą szpetnością.” A STWORCA wysłuchał mojej prośby, i jedynie dla tego mam nieszczęście ci się nie podobać.” Poruszona temi słowy Panna Gugenheim, podała rękę Filozofowi, a wkrótce potem została jego żoną. — Dwóch Jegomości słuchało muzyki w Szwajcarskiej Dolinie. „Ach! jakie to piękne!” zawołał jeden z nich uniesiony zapalem. „A, prawda” rzecze drugi, „jak to jedne smyczki podnoszą się a drugie spuszcza.” (Autentyczne). — W ostatnią Niedzielę przechadzał się w Wiedniu jakiś Jegomość po parku miejskim, prowadząc na tasiepcie psa, który miał na oczach okulary i trzymał w zębach piankową fajeczkę, z której kurzył cygaro. Dzienniki Wiedeńskie nie dodają, czy cygaro było ordynaryjne lub też przednie hawańskie. Wiadomo, że psy studentów niemieckich piją niekiedy piwo; teraz nauczyły się już palić cygara i nosić okulary.

Wiadomości Literackie.

Biblioteka Warszawska za miesiąc Wrzesień r. b., zawiera w sobie: Jan Ostroróg, Wojewoda Poznański, mówca i pisarz z czasów Zygmunta III, przez Wł. Chomętowskiego. Eirene, t. j. Pokój; Komedja Aristofanesa, przez Zygmunta Węclewskiego. Kronika Paryżka literacka, naukowa i artystyczna. O Towarzystwie Kred: Ziemi: w Królestwie Polskiem, p. Florjana Czermińskiego. Wiadomości o okazach zwierząt Egipskich darowanych Gabinetowi Zoologicznemu, p. W. Taczanawskiego. Szkoła Główna w Warszawie. Kronika Literacka. Treść Logiki popularnej, poprzedzona krótkim wykładem Psychologii, p. Teofila Borzęckiego. Warszawa, 1862, p. 1g: B. Rozmaitości. Kronika Bibliograficzna. Wiadomości literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Lipiec: b.

Nakładem i drukiem S. Orgelbranda Xiegarza i

Typografa przy ulicy Bednarskiej Ner 369 b, obok Towarzystwa Dobroczyńności, wyszedł 156 Zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, zawierający między innemi następujące artykuły: Marymont; Marja Moischówna; Marynarka; Masalski; Maska; Maskiewicz Samuel; Historyk; Masław; Masło; Massalski Xiążę, Biskup Wileński; Massalski Tomasz; Maszkary; Matczyński Marek, Wojewoda Ruski; Matejko, badacz słowiańszczyzny; Matejko, znakomity malarz; Matematyka; Materja; Mateusz, herbu Cholewa, historyk; Mathew, znany Apostoł wstrzemięźliwości; Matuszewicz Marcin, Kasztelan Brzeski; Matuszewicz Tadeusz, Minister Skarbu X. Warszawskiego; Maxymilianowie Niemiecy, Bawarscy; Mazepa; Mazowieckie Xieztwo i t. d. Cena zeszytu kop: 35, za granicami 37½, na pocztę kop: 40. Encyklopedji nabyć można u wszystkich Xiegarzy w każdym czasie tomami, lub zeszytami, ile i których potrzeba.

Nakładem Xiegarza J. Breslauera, pod Nrem 1771, przy ulicy Sto-Jerskiej, wychodzić będzie „Biblioteka klasyków Polskich”. W Bibliotece tej pomieszczone będą dzieła: Jana Kochanowskiego, Drużbackiej, Krasickiego, Naruszewicza, Karpińskiego, Trembeckiego, Węgierskiego i innych. Wydawca idąc za potrzebą czasu starał się publikację tę uczynić nie tylko jak najpoprawniejszą, ale pragnąc zjednać literaturze naszej jak najwięcej czytających, postanowił cenę Biblioteki tak niżyc, aby ją uczynić najtańszą z xiążek Polskich. Dla tego pomimo znacznych kosztów druku ustanawia cenę na złp. 5, za każdy tom obejmujący przeszło 500 stronic gestego i pięknego druku, czyli po kilka tomów poprzednich wydań. Obecnie wyszedł 1szy tom Biblioteki, zawierający wszystkie utwory Jana Kochanowskiego. Tom ten jest niejaka próba niniejszego wydania. Co dwa miesiące wychodzić będzie jeden tom Biblioteki, a gdyby który okazał się mniejszej objętości od niniejszego, cena jego stosownie niżoną zostanie. Żadna przedpłata niema miejsca. Cena wszakże obecnie ustanowiona po złp. 5 za tom, praktykowaną będzie tylko przez sześć tygodni od daty ogłoszenia o jego wyjściu, następnie podniesioną zostanie do złp. 8. Dla zapobieżenia defektowaniu Biblioteki, kupujący 1szy tom otrzyma bilet, który okazać winien przy zgłoszeniu się po następny, bez posiadania tego biletu bowiem za dalsze tomy, płacić będzie po złp. 8. Pierwszy tom nabyć można we wszystkich znaczniejszych Xiegarzaniach. Przy tej sposobności wydawca czuje się w obowiązku choć paru słowami odpowiedzieć na ostry artykuł umieszczony w numerze 197 „Gazety Warszawskiej” przeciwko Bibliotece klasyków. Autor tego artykułu, przed ukazaniem się na świat xiążki, niewidząc jej nawet, bo wydrukowaną niebyła, zasiągnawszy zaledwie wiadomość o jej wyjściu, powstaje przeciw niej, potępia bezwarunkowo, nazywa kulawem, pełnem omyłek drukarskich, spekulanciem wydaniem. Oddając dziś pod sąd publiczności 1szy tom Biblioteki, pytam w czem wydanie to jest niższem od wszelkich innych u nas znanych chyba tylko, że więcej o połowę jest tańszem od najtańszych. Wiele u nas pisano o drogocie xiążek, jednak ci sami co na nią powstają, stawiają przeszkody pragnącym niżyc ich cenę. Niepodoba się Autorowi artykułu, że wydanie to nieposiada krytycznych

studjów nad pismami Poety. W istocie wydanie takie byłoby pożądansem, lecz czyż wina wydawcy, że nikt dotąd nie wziął się do napisania podobnych studjów, zawsze jednak z wdzięcznością przyjmie do druku sumienną w tym rodzaju pracę.

DONIESIENIA.

Jak lat ubiegłych tak i roku bieżącego **Niegaria i Skład Papieru J. Błaszowskiego**, na Krakowskim-Przed: obok Kazimierowskiego pałacu w Warszawie, przed zaczęciem kursu nauk Szkolnych, przygotowała w wielkiej ilości wszelkie Książki naukowe przepisane i używane w Gimnazjach, Szkołach Powiatowych i Zakładach naukowych prywatnych, jak również zaopatrzyła swój Skład w przedmioty najrozmaitszych gatunków i cen, potrzebne dla Młodzieży Szkolnej. (Nr 3434.)

W Niedzielę dnia 18go Września 1864 r.,

w Dolinie Szwajcarskiej,

dany będzie

WIELKI KONCERT,

połączonych dwóch Orkiestr Polskich pod dyrekcją **Lewandowskiego i Kuhne;**

oraz **Iluminacja** całego Ogrodu różno-kolorowemi lampami i wspaniały **Fajerwerk** spalonym zostanie.

Na zakończenie Zabawy cały Ogród oświetlonym będzie różno-kolorowemi **Ogniami** sztucznymi.

Cena wnijsia na ten dzień od Osoby Żłp. 1 Gr. 10.

Dzieci do lat 10u płacą połowę.

Zacznie się o godzinie 5ej po południu. (Nr 3573.)

W Drozdowie Górnym pod Łomżą, jest do zbycia, z powodu zupełnego zalewu Łak i braku ztąd Paszy, **Dwadzieścia KROW** oryginalnych Żuławskich, młodych, pokrytych buhajem oryginalnym Hollenderskim. Mniejsze partje jak 5 sztuk, sprzedane nie będą. Ostatnia cena partji takiej z 5ciu sztuk złożonej, jest 2,000 Żłp. Krowy te za granicą kupione w roku zeszłym, kosztowały średnio po Żłp. 600 sztuka. — Tamże jest do sprzedania Nasienie **Żyto Probstai** znanego z piękności ziarna, pierwszego sprzętu, z nasienia w roku zeszłym wprost z Probstai sprowadzonego; oraz **Żyto** Hollenderskie Wilhelmina, na grunta mocne i nizkie, odznaczające się wielką plennością. 200 funtów nasienia, każdego z powyższych gatunków wraz z workiem, kosztuje na miejscu Rs. 5, z przesyłką do Warszawy Rs. 6. **Pszemica** Angielska Spolding Prolific, na grunta lekkie piaszczyste, bardzo ładnego ziarna, 200 funtów wraz z workiem na miejscu Rs. 8, z przesyłką do Warszawy Rs. 9. Należność franco można przy obstalunku przesyłać do Kantoru Łomżyńskiego Domu Zleceń Rolników Płockich, lub składać w Warszawie u Wgo Alexandra Phull Agentą Domu Zleceń Rolników Płockich, przy ul. Rymarskiej. O ile zamówienia wcześniej nadejdą, Ziarno w najlepszej kondycji niezwłocznie ekspedjowane będzie. (Nr 3472.)

FILOLOG, POLAK,

z ZAGRANICZNEGO UNIWERSYTETU,

posiadający oprócz języka Niemieckiego do Konwersacji, Francuzki, Łaciński i Grecki do wykładu; zdolny Chłopców aż do Vleji Klasy Gimnazjalnej przysposobić, poszukuje odpowiedniego umieszczenia, w prywatnym domu w Królestwie lub w Cesarstwie. — Wiadomość ul. Wierzbowa, Nr 614 B. mieszkania Nr 10. (3130)

Jest do najęcia od Sgo Michała przy ulicy Miodowej pod Nrem 496, **SKLEP** od ulicy z przyległym drugim **SKLEPEM** od podwórza. Bliższą wiadomość powyższą można w Składzie Sukna Wgo Kuksz i Spółka, przy ulicy Senatorskiej, wprost Miodowej Nro 480. (3172.)

Ja niżej podpisany mam honor donieść Szanownym Damom które mój Magazyn zaszczycały, że na teraźniejszą porę jesienną jako i zimową, zaopatrzyłem tenże Magazyn w duży dobór rozmaitych **OKRYĆ** Zagranicznych jako i tutejszych z rozmaitych materiałów, które sprzedaje za nader przystępną cenę. Magazyn znany z gustu i rzetelności, od kilkunastu lat istnieje przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście Nr 410, w Pałacu JW. Hr. Krasińskich. Nadmieniam zarazem, że i dla Panienek małych i większych można dostać różnych **OKRYWEK**. Także potrzeba jest kilkanaście **PANIEN** uznanionych jako i podręcznych do okryć, za dobrym wynagrodzeniem.

Ferdynand Car. (Nr 3552.)

DOWÓD Banku Polskiego na zastawione kosztowności, wydany za Nrem 19,388, zagubiony został. Uprasza się Znalazcę o oddanie takowego do Kantoru tegoż Banku. (3561.)

SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH WILHELMA WARD.

Róg ulicy Rymarskiej i Leszna w domu Heurycha, pod Nr 737/8, obok Komisji Skarbu.

Zaopatrzony jest zawsze w **Cygara** importowane, w **Cygara** tanie i odleżałe, **Krajowe, Rygskie i Petersburskie**, niemniej w świeże **Papierosy i Tytonie** z najlepszych fabryk Krajowych, Petersburskich i Odeskich.

Tamże przyjmują się Obstalunki na

DRZEWO OPALOWE:

Sosnowe, Brzozowe i Olszowe w szańcach. (Nr 3537.)



KOLONJA sama w sobie z kilku włokowym lasem, łąkami i pastwiskiem, a także zabudowaniami bardzo porządnymi, dogodnymi, i Ogrodem; dwie i pół mili za Radzyminem, a o trzy wiorsty od Kolei żelaznej i głównej stacji Tłuszcz, w pięknym położeniu, jest do sprzedania z wolnej ręki w każdym czasie, wraz z Krestencją i Inwentarzem, za przystępną cenę. Bliższą wiadomość o tem, powyższą można przy ulicy Kapitulnej pod Nr 538, w Składzie Wedlin. (Nr 3547.)



50 Rs. nagrody. — W nocy z dnia 11go na 12sty b. m., ze Stajni w Wsi Cisiec Powiecie Stanisławowskim, skradziono **Parę KONI** fornałskich z Chomontami Krakowskimi; obydwa maści karej; jeden ciemniejszy ze strzałką białą na czole, drugi jaśniejszy. Ktoby powziął jaką o nich wiadomość i dał znać na miejsce, lub w Warszawie do Sklepu pod Nr 447 na Krakowskim-Przedmieściu, otrzyma powyższą nagrodę. (Nr 3385.)

Sklep z mieszkaniem do najęcia w każdym czasie, ul. Nowy Świat Nr 1296 (32). Wiadomość na miejscu. — Tamże **6 Skrzyń** do maki, Znaki, Waga decymalna i różne sklepowe sprzęty, Manna prawdziwa. (Nr 3549.)



Do sprzedania nowe **MEBLE**: Mahoniowe, Palisandrowe, Orzechowe i Jesionowe, pod Nrem 1385 przy ulicy Marszałkowskiej,



wprost Fabryki Obić Papierowych; Garnitury wysłane i niewysłane; Biura różnej wielkości, Biblioteki, Stoliki do kart, Konsole, Stoliki do robot, Szafy rozbierane o 3ch drzwiach mahoniowe i jesionowe, większe i mniejsze; Komody, Łóżka, Szafki do łóżek, Umywalnie, Stoly obiadowe, Krzesła wypletane różnego fasonu, Kredensa, Kozety, Szeslagi, Napoleonki skórą Amerykańską pokryte, Fotele mniejsze i większe, Kłęczniki, Parawany, Stoliki do samowarów i inne Meble, po cenie przystępnej. Wiadomość u Stolarza na miejscu. (Nr 3546.)

Dodatkowe Wiadomości Bieżące.

W tych dniach powrócił z zagranicy P. J. Matuszewski, Właściciel Magazynu przy ulicy Miodowej w pałacu Dykańskich, pod filarami, i widzieliśmy już owoce tej przemysłowo-handlowej wycieczki, powabnie rozmieszczone w Magazynie. Liczny bardzo, jak niemniej bardzo gustowny i podług najnowszych mód sporządzony dobór okryć, palt i tym podobnych ubiorów Damskich przy obecnej zmiennej porze roku bardzo jest na czasie, i jesteśmy przekonani, że najbardziej zmienny gust pięknych dam naszych zadowolnić potrafi. Co zaś do cen, to już nieraz mieliśmy sposobność wypowiedzieć nasze zdanie o Magazynie P. Matuszewskiego, i dziś powtórzymy tylko, że są bardzo umiarkowane. (3566).

DONIESIENIA.

W Zakładzie Bernharda i Burte, znajdującym się na ulicy Trębackiej w domu Adolfa Stenza pod Nr 639, przyjmują się **Desenie** do odbijania. (Nr 3554.)

SKŁAD ZAGRANICZNYCH Fortepjanów i Instru- mentów organowych HERMAN i GROSSMANN,

przy ulicy Miodowej, Nr 484, dom b. Hryniewicza. Zawiadamia Publiczność, iż posiadając obecnie liczny wybór **Fortepjanów, Pjanin, Orguemelodikonów, Harmonifletów, Organinów**, i t. p. z najcenniejszych fabryk New-Yorku, Paryża, Berlina, Wiednia, Drezna i Stutgardu pochodzących, urządził zarazem **Wynajem Fortepjanów, Pianin Orgue-Melodikonów**, w sposób bardzo przystępny. Celem zaś ułatwienia Instrumentów zagranicznych, Skład obok cen **nader umiarkowanych**, przyjmować będzie w zamian **używane Fortepjany i Pianina**, w cenach wartości. — Tamże znajduje się do Sprzedania **Aulodion** (Szafa grająca z Oper i najnowsze tańce), oraz **Kwintel smyczkowy**, pojedynczo nabyty być może. Wszelkie bliższe informacje zasięgnąć można w Składzie, który każdego dnia, z wyjątkiem Świąt, otwarty jest od **9ej** z rana, do **6ej** po południu. (Nr 2061).

Potrzebne jest **Mieszkanie** dla mężczyzny u Francuza, gdzieby można pobierać **Lekeje** teoretycznie i praktycznie języka Francuzkiego. Adres zostawić można w Cukierni Wincentego przy ulicy Miodowej i Długiej. (Nr 3545.)

Prowadząc od lat kilkunastu **WARSZTAT KUSNIERSKI** w domu Wgo Wejschejta, przy ulicy Elektoalnej, zaszczytany byłem względami Publiczności; obecnie przeniosłszy swój Warsztat do domu Wgo Stopczyka, o jeden dom bliżej na tejsze samej ulicy położonego, i otworzywszy Sklep zaopatrzoney w różnego rodzaju Futra i Wyroby Kuśnierskie, oraz Czapki tak cywilne jak wojskowe, polecam się nadal Szanownej Publiczności, przyrzekając wykonywać wszelkie Obstalunki po umiarkowanej cenie i z największą akuracnością. — **J. Piekutowski**. (Nr 3487).

Od dnia 15 b. m., w **Zakładzie Mlecznym** w Ogródzie Saskim, rozpoczęła się sprzedaż **WINOGRON WĘGERSKICH** na kurację, jak w latach zeszłych. Osoby które się zapiszą na kurację i tygodniowo za bileta zgóry opłaca należność, będą miały odstąpiony stosowny rabat. (3590.)

Jeżeliby która z Osób jadących do **Nicei**, zechciała uczynić prawdziwie Rodzicielską przysługę, wzięciem pod swoją opiekę Chłopczyka ośmioletniego (zupełnie zdrowego), tamże mającego się pozostać; może powziąć bliższą wiadomość w Składzie Nasion i Cukru Wgo **Berlińskiego**, przy ulicy Rymarskiej wprost Banku, w domu Hr. Przeddzieckiego, gdzie również wypłaconą zostanie suma na koszt podróży, rzeczono Chłopczyka. (Nr 3565).

Uczeń klasy VII, pragnie udzielać **Korrepetycje** za Stół i Stancję, lub miesieczne wynagrodzenie. Wiadomość u Gospodarza domu Nr 1622/3, róg ulicy Żórawiej i Kruczej. (Nr 3543).

Młyn wodny o trzech gankach i Tartak, obydwa nowo wyrestaurowane, są do wdzierżawienia zaraz na lat trzy, w dobrach Miechów pomiędzy miastem Tarczynem a Grójcem, o wiorst trzy od szosy. Tamże do sprzedania **Skoopów tłustych sztuk 150**. Wiadomość powziąć można na miejscu. (Nr 3222).

Fortepjan palisandrowy o 7 oktavach z całym blatem z 4ma szprajcami, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania lub wynajęcia każdego czasu, pod Nr 189 na Krzywem-Kole na 2m piętrze. (Nr 3558).

DOM w mieście Radzyminie z hypoteką czytą, z Ogirodem owocowo-warzywnym i placem do budowania, na gruncie dziedzicznym, przynoszący dochód z Lokali porządknych i wygodnych złp. 2000, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej w domu gdzie Kantor Loterii Dawidsohna na 2giem piętrze od frontu. (Nr 3365.)

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania **MEBLE** jesionowe, mało używane, 2 Łóżka, Komoda, 12 Krzesek, Stolik do kart mahoniowy, Szafa, 2 Fotele skórą obite i inne Meble. Wiadomość w domu d. Łagiewnickich Nr 12 w bramie na 1m piętrze, gdzie obrazy, wprost Teatru. (3622)

Przed kilkoma dniami, przytrzymany został na ulicy Wareckiej błakający się **Wieprzak** biały, z czarnymi łatami; prawy właściciel odebrać go może od Feldfebla Komendy Policyjnej Cyrkułu 10 przy ulicy Nowy-Świat, za zwrotem kosztów żywności i ogłoszenia. (Nr 3629.)

Dzisiaj rano ciepła stopni 10, w południe ciepła stopni 15. Dzisiaj rano wysokość wody na Wiśle stóp 4 c. 6. (Przybywa).

Teatr Rozmaitości. Dzisiaj, **Folwark Primerose**. — Ciekawość pierwszy stopień do piekła. — **Ulicznik Warszawski**.

Teatr Wielki. Jutro, Pierwsze Przedstawienie (P. Auboin-Brunet).



OSTRYGI Ostendzkie,

świeże, wyborowe, codziennie nadchodzą do Handlu Ant. Stępkowskiego. (Nr 3343.)

Kurs Giełdy Warszawskiej. — Dnia 15 Września r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu żądają rs. 91 kop. 91²/₃; dają rs. 91 kop. 50; za listy zast. 3go okresu oprócz kup. za 15 rs. żądają rs. 14 k. 65¹/₆; dają rs. 14 kop. 63¹/₆; za akcje Głównego Tow. Rosyjskiego dróg żelaznych, żądają rs. 120, dają rs. 119 kop. 25; za akcje drogi żelaznej W.-W. za sztukę, żądają rs. 77 k. 50; za akcje drogi żelaznej W.-Bydg. po rs. 100 i 500, żądają rs. 87 kop. 25. Wartość kuponu bieżącego od obligi skarbowych rs. 1 k. 83¹/₂; od listów zastawnych kop. 13⁵/₆.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 15 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 k. 87¹/₂ do rs. 5 k. 25; żyta od rs. 2 k. 58¹/₂ do rs. 2 kop. 70. — Dnia 14 b. m. za wiadro okowity próby 10tej płacono od rs. 2 k. 29³/₄ do rs. 2 k. 34¹/₄, za garniec od kop. 75 do kop. 76¹/₂.